Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 133. Łódź, czwartek 17 maja 1934 r.

Wielka mowa kanclerza Rzeszy.

Niemcy nie złamią pokoju...

HITLER DRWI Z USTROJU KOMUNISTYCZNEGO.

Berlin, 17. maja. W gmachu sejmu pruskiego odbył się dziś drugi kongres narodowo-socjalistycznego „Frontu Pracy".

Punktem kulminacyjnym kongresu była dwugodzinna mowa kanclerza Hitlera, którego wywody wywarły na obecnych

silne wrażenie.

Kanclerz skreślił swój program społeczno-gospodarczy w ogólnych linjach i przeciwstawił go w ostrej formie etatyzmowi komunistycznemu. Nie wolno zapominać — oświadczył Hitler — że gospodarstwo Niemiec nie jest oparte na zasadach administracji państwowej. Gdyby zastosowano socjalizację do organizacji życia gospodarczego Niemiec, skończyłoby się to

klęską gospodarstwa.

Na tej drodze niemożliwem jest osiągnięcie jakichkolwiek postępów gospodarczych.

W tem miejscu kanclerz przeciwstawił organizację gospodarstwa niemieckiego koncepcji Sowietów, oświadczając, że związek sowiecki opiera się stale na państwach kapitalistycznych, korzystając z ich pomocy

w postaci inżynierów i maszyn.

Sowiety sprowadzają wszystko z państw kapitalistycznych, ale mówią o komuniźmie. Sowiety żyją tylko kosztem urządzeń niekomunistycznych. Światopogląd musi być oparty całkowicie na własnych siłach. Tego komuniści

nie potrafią.

Wszelkie eksperymenty w tym kierunku kończyły się zawsze katastrofą. Kanclerz zakończył apelem, aby „Front Pracy" nie tracił wiary, będącej

największą siłą świata.

Cały naród niemiecki — oświadczył Hitler — w pochodzie swoim ożywiony jest dziś nowym rytmem, który doprowadzić go musi do szczęśliwszej przyszłości. My wszyscy, którzy przeżyliśmy wojnę, wiemy, ze celem polityki nie może być

prowadzenie wojen.

Naszym celem będzie zawsze danie narodowi możności szczęśliwego życia i dlatego nie istnieje dla nas inna polityka poza polityką

pokojowej odbudowy,

ale z tego właśnie powodu nigdy nie możemy pozwolić na degradowanie narodu niemieckiego do poziomu niewolników. My nie złamiemy pokoju, ale nowe Niemcy nigdy nie wyrzekną się swoich praw i nigdy nie złożą ofiary ze swej ziemi. Naród niemiecki z fanatyzmem bronić będzie swego prawa do życia na tym świecie. Nie złamiemy nigdy pokoju, ale niech nikt nie myśli, że w okresie pokoju będzie mógł nas bez oporu ujarzmić.

Nowy rząd po zaprzysiężeniu na zamku



Siedzą: (od lewej) Bronisław Pieracki, — min. Spraw Wewn., prof. Leon Kozłowski — premjer. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Józef Piłsudski, — min. Spraw Wojskowych. Józef Beck, — min. Spraw Zagranicznych. Stoją: Jerzy Paciorkowski — min. Opieki Społecznej, inż. Emil Kaliński — min. Poczt i Telegrafów, Wacław Jędrzejewicz — min. W. R. i O. P. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski — min. Rolnictwa i Reform Rolnych, prof. Władysław Zawadzki — min. Skarbu, Michał Butkiewicz — min. Komunikacji, Henryk Floyar - Rajchman — min. Przemysłu i Handlu, Czesław Michałowski — min. Sprawiedliwości.

Zderzenie wozu z motocyklem

Jedna osoba zabita — druga ciężko ranna.

Rybnik, 17 maja. —

W Rybniku przy ul. Raciborskiej wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy, któremu uległ fabrykant dachówek z Brzezia, pow. rybnickiego, 53-letni Robert Schroer. oraz 32-letni urzędnik biura Schroera, Alfred Sojka, pochodzący z Niewiadomia, pow. rybnickiego.

Motocykl prowadził sam Schroer, Jadąc szybko. zamierzał wyminąć na ul. Raciborskiej furmankę, naładowaną drzewem, przyczem doszło do zderzenia.

Wskutek gwałtownego zderzenia, siedzący w przyczepce Sojka wyrzucony został na bruk

i poniósł śmierć na miejscu.

Schroer przy upadku na bruk doznał silnego wstrząsu mózgu i złamania kilku żeber. Rannego odstawiono do szpitala św. Juljusza w Katowicach.

Zwłoki ś. p. Alfreda Sojki odtransportowano do kostnicy lecznicy Spółki Brackiej. Podobno Schroer miał jechać nieprzepisowo.

Nazwiska właściciela furmanki, który po wypadku szybko odjechał, dotychczas nie ustalono.

Auto właściciela folwarku

wpadło na chłopską furmankę.

Wilno, 17 maja. Na szosie Mogilniany—Porzecze auto Pawłowskiego Kazimierza — właściciela pobliskiego folwarku i cegielni Pawłowo najechało na furmankę włościanina Antoniego Maciejewicza. Skutkiem zderzenia Maciejewicz doznał złamania

prawej ręki i wybicia oka,

zaś kierowca samochodu Stefan Mironowicz doznał poważnych obrażeń głowy i pokaleczenia twarzy od rozbitej szyby w samochodzie. Zderzenie samochodu z furmanką nastąpiło z winy handlarza Gordona, który na dawane sygnały przez Mironowicza nie skręcił na bok, skutkiem czego kierowca nie mając możliwości skierowania samochodu, zmuszony był wjechać na drugą furmankę Maciejewicza. Rannych odwieziono do folwarku Pawłowo.

Strzały w mieszkaniu sierżanta.

Mętne zeznania podoficera.

Jarosław, 17 maja.

Miasto nasze poruszone zostało wiadomocią o tragicznej śmierci 25-letniej Stefanji Gajdowej, matki 5-letniej córki, a żony Fr. Gajdy, sierżanta 39 pp. strzelców lwowskich. Gajda przed kilku tygodniami wysłał żonę do jej rodziców w Jaśle, a gdy dostał urlop, pojechał tam również. W nocy usłyszano z zajmowanego przez Gajdów mieszkania strzały i przybyłej do ich pokoju rodzinie przedstawił się mrożący krew w żyłach obraz. Na łóżku leżała Stefanja Gajda

nieżywa z trzema ranami

czoła , w okolicę nosa i szyi.

Mąż, jako podejrzany o dokonanie tego zabójstwa, został aresztowany. Tłumaczy się on, że nie wie, kto żonę zastrzelił, bo strzały padły z ulicy, twarz jednak denatki jest osmolona prochem, co dowodzi, że strzały padły z bliska, a nadto w pokoju znaleziono trzy wystrzelone łuski z pistoletu automatycznego, będącego własnością aresztowanego.

Na temat zabójstwa krążą różne pogłoski .Władze prowadzą dochodzenia.

Strajk w cegielniach

obejmie również przemysł budowlany?

Łódź, dn. 17 maja. Na dziś rano w Inspektoracie Pracy wyznaczono czwartą konferencję w sprawie zatargu jaki wynikł na tle braku umowy zbiorowej pomiędzy właścicielami cegielń, a robotnikami.

Konferencja ta niespodziewanie

nie doszła do skutku,

gdyż Związek właścicieli cegielń nadesłał pismo do Inspektoratu Pracy, w którem zaznacza, że na zebraniu członków Stowarzyszenia postanowiono jednogłośnie ustalić płacę dla robotników w wysokości 7 złotych od tysiąca.

Jeśli robotnicy stawkę tę akceptują — piszą właściciele cegielń — to jesteśmy gotowi spisać umowę zbiorową.

Tymczasem jak wiadomo robotnicy żądają

zł. 9.50 za tysiąc cegieł.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że Związek „Praca", który prowadzi na własny rachunek cegielnię miejską — płaci robotnikom 9.50 od tysiąca.

Ostatnie oświadczenie przemysłowców — wywoła niewątpliwie przedłużenie zatargu.

A tymczasem cena cegły, w okresie najlepszej konjunktury — drożeje.

Jakie stanowisko zajmą robotnicy wobec oświadczenia przemysłowców narazie niewiadomo.

Od kilku tygodni trwa również zatarg w przemyśle budowlanym. A mianowicie murarze, cieśle, kcźlarze, gracowni cy i inni robotnicy budowlani żądają spisania umowy zbiorowej.

Ponieważ sprawa ta dotąd nie została załatwiona, robotnicy budowlani rozpoczynają energiczną akcję.

W międzyczasie robotnicy ceramiczni zwrócili się do związków budowlanych o poparcie ich akcji strajkowej.

Ponieważ chodzi tu o obronę dwóch interesów: i robotników budowlanych i ceramicznych — wspólna akcja niewątpliwie dojdzie do skutku. Należy się zatem spodziewać strajku w całym przemyśle budowlanym.

Świnie zagryzły 2-letnie dziecko.

Krzyk rozpaczy w zaścianku.

Wilno, 17 maja. — Straszny wypadek zdarzył się w zaścianku Królewicze gm. kozłowskiej. Mianowicie pozostawione przez matkę pod opieką kilkuletniego syna dwuletnie dziecko zostało na śmierć

zagryzione przez świnie.

Chłopiec, który miał pilnować dziecka, Stefanowicz Stanisław tłumaczy się, iż odszedł na kilka minut, by powiadomić matkę. że jego siostrzyczka dostała silnego kaszlu i że jej idzie krew z nosa. W międzyczasie świnie włościanki Chudykowej zagryzły nieszczęśliwe dziecko.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło oświadczenie chłopca, przyczem zdołano ustalić, iż dwie świnie Chudykowej sa chore na wściekliznę.

Świnie zostały zabite.

Sprawdzajcie swe nazwiska

w spisach wyborców!

Od 1 lipca zniknie Królewska Huta.

Nowy Chorzów będzie liczył 104000 mieszkańców.

Katowice, 17 maja. Na plenarnem posiedzeniu sejmu śląskiego, przyjęto prawie bez dyskusji wszystkie punkty porządku dziennego. Najważniejszym punktem obrad był wniosek komisji admin.-samorządowej o włączenie gminy Chorzowa i Nowych Hajduk do Król. Huty oraz zmiana nazwy m. Król. Huty na Nowy Chorzów i to z dniem 1 lipca b. r. Nowy Chorzów w myśl uchwalonej ustawy nie będzie miał praw do majątków pow. świętochłowickiego i katowickiego. Przejściowo obecne statuty obowiązywać będą jeszcze zarówno w Chorzowie jak i w Nowych Hajdukach.

Ustawę referował pos. Gajdas z klubu prorządowego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji. Nowoutworzony Chorzów liczyć będzie 104.000 mieszkańców, a obszar jego wynosić będzie 2.290 ha.

Zwycięzcy oceanu.



Włoski oficer Sabelli (po lewej stronie) i amerykański pilot Pond przelecieli na aparacie Leonardo da Vinci przez Atlantyk i wylądowali w Irlandji.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w placeniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 8.95, w placeniu 8.93; funt angielski w żądaniu 27.10, w placeniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.65, w placeniu 4.60; marka w żądaniu 2.08, w placeniu 2.07: za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25

Zniszczona Tyberjada.



Biblijna Tyberjada nad Jeziorem Genezaret, została doszczętnie zniszczona przez urwanie chmury. W gruzach walących się domów kilkadziesiąt osób poniosło śmierć.

Klucz francuski narzędziem zbrodni.
4 lata na obserwacji w szpitalu dla obłąkanych.

Z Grudziądza donoszą.

Na szosie pomiędzy Kłódką i Rogoźnem (pow. Grudziądz) dokonane zostało morderstwo na osobie mistrza rzeźnickiego Jana Marcinkowskiego.

Epilog zbrodni znalazł się przed sądem Okręgowym w Grudziądzu; morderca, czeladnik rzeźnicki Józef Kłos przez 4 niemal lata przebywał pod obserwacją lekarzy w zakładzie psychjatrycznym.

Przewód sądowy ustalił, iż między Marcinkowskim a Kłosem dochodziło do częstych kłótni. W czasie jednej z nich Marcinkowski rzucił się na Kłosa z nożem rzeźnickim, a ten w obronie własnej uderzył kilkakrotnie Marcinkowskiego kluczem francuskim w głowę,

rozbijając mu czaszkę,

co spowodowało natychmiastową śmierć. Następnie zabójca utopił trupa w pobliskiej rzeczce Osie.

Sąd skazał oskarżonego na 2 i pół roku więzienia.

Sanitarjusz okradł 50-ciu podchorążych.
Podrobiony kluczyk do szafek.

Z Bydgoszczy donoszą:

W tutejszej szkole podchorążych zdarzały się systematyczne kradzieże. Obecnie dopiero stwierdzono, że popełniał je niejaki Bolesław Dobrowolski, który od października ub. r. pełnił w tej szkole

obowiązki sanitarjusza.

Jak ustaliły dochodzenia, Dobrowolski okradał podchorążych, zabierając przy pomocy podrobionego kluczyka z szafek rozmaite wartościowe przedmioty, jak rewolwery, aparaty fotograficzne, koce, rękawice lotnicze, bieliznę, garderobę i t. p. Dobrowolski przyznał się do tych kradzieży. Poszkodowanych zostało przez niego około 50 podchorążych, którzy przeciętnie obliczają szkody

na 400 zł. każdy.

Lista poszkodowanych nie jest jednak wyczerpana, gdyż cały szereg wychowanków szkoły po promowaniu na podporuczników opuścił jej mury i znajduje się obecnie po za Bydgoszczą. W czasie rewizji domowej, zarządzonej w mieszkaniu Dobrowolskiego w Kołdrąbiu, znaleziono tylko część skradzionych przedmiotów, resztę zdołał złodziej już spieniężyć i sprzedać paserom.

Łączna suma skradzionych przedmiotów sięga około 20.000 zł.

Wyręczyciel... mennicy państwowej
posiedzi 3 lata w więzieniu.

Brzeziny, 17 maja. Wyręczyciel jak sama nazwa wskazuje jest to taki dobroczyńca, który za kogoś coś robi, wyręcza. Prawnik chce tę wyrękę ograniczyć tylko

do zapłaty weksla.

Z tym prawniczym poglądem myślenia nie mógł się pogodzić Andrzej Siuda, który na terenie powiatu brzezińskiego wyręczał mennicę państwową w jej funkcjach zasilania rynków srebrnemi 10 złotówkami. Policja zarzuciła Siudzie brak legitymacji czynnej do zbożnego rozsiewu fałszywych pieniędzy, a sąd Okręgowy w Łodzi na kadencji wyjazdowej w Brzezinach skazał Andrzeja Siudę, lat 33, za kolportaż fałszywych pieniędzy na trzy lata więzienia. h.

Ranny wieśniak.
Zagadka pól wsi Regny.

Łódź 17 maja. W dniu wczorajszym, około godziny 5 i pół popołudniu na polach wsi Regny znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. z raną postrzałową uda

Rannym okazał się niejaki Paweł Siedzicki, mieszkaniec wsi Jasna, powiatu sokólskiego.

Ciężko rannego Siedzickiego przewieziono niezwłocznie na kurację do jednego ze szpitali łódzkich.

W jakich okolicznościach Siedzicki został postrzelony dotąd nie ustalono. Ponieważ jednak postrzelonego znaleziono wpobliżu terenów Głównej Składnicy Uzbrojenia, przypuszczać należy, że został on postrzelony, przez któregoś z wartowników.

Wszczęte dochodzenie przyczyni się niewątpliwie do ujawnienia okoliczności w jakich Siedzicki został postrzelony.

Mimo stosunkowo ciężkiej rany stan ofiary wypadku nie budzi jednak żadnych obaw.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!
Dwunasta serja nagród
za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty. Między uważnych Czytelników redakcja

Majster Gębalski i jego synek
dotąd nie odzyskali przytomności.

Łódź, 17 maja. Ponura tragedja, jaka wczoraj nad ranem rozegrała się w mieszkaniu majstra fabrycznego Franciszka Gębalskiego, przy ulicy Abramowskiego 41, jest wciąż jeszcze żywo komentowaną przez sąsiadów, jak i przez wszystkich mieszkańców ulicy Abramowskiego, którzy znali dokładnie majstra i jego dwoje dzieci.

Jak się dowiadujemy dochodzenie przeciwko sprawczyni tragedji — Helenie Ciecierkiewiczowej, przejął urząd prokuratorski.

Stan Franciszka Gębalskiego i jego 14-letniego syna Longina, przebywających w szpitalu okręgowym Ubezpieczalni Społecznej jest

w dalszym ciągu groźny.

Jeśli chodzi o Longina Gębalskiego, to chłopiec najprawdopodobniej straci jedno oko. Gębalscy, ojciec i syn nie odzyskali dotąd przytomności.

Stan przebywającej w szpitalu w Radogoszczu Heleny Ciecierkiewiczowej, która otruła się mieszaniną kwasu solnego i sublimatu, jest również ciężki.

Robotnik spadł z II-go piętra.
Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Łódź, 17 maja. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj, w godzinach popołudniowych w miejscowości letniskowej Grotniki, pod Łodzią.

Przy budującej się tam willi zatrudniony był pokrywaniem dachu na wysokości 2 piętra 28-letni Stefan Białek, robotnik, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawiszy 30.

Białek straciwszy w pewnym momencie przytomność, najprawdopodobniej wskutek osłabienia spadł na ziemię i odniósł złamanie

rąk i kilku żeber.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono niezwłocznie do Łodzi, gdzie Białek umieszczony został w szpitalu miejskim w Radogoszczu.

Stan Białka jest beznadziejny.

Ofiara zabłąkanej kuli.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17 maja. W dniu wczorajszym w lesie Niemysłowskim, powiatu konińskiego, został postrzelony przez nieznanego sprawcę w dłoń 19-letni Wacław Radomski, wychowanek Miejskiego Domu Wychowawczego w Łodzi. Radomskiego przewieziono do Łodzi, gdzie na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego udzielono mu pierwszej pomocy.

W hucie szklanej przy ulicy Nowej 18 w czasie pracy pokaleczył się szkłem 22-letni Leon Marciniak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 23. Marciniakowi, który odniósł okaleczenia przedramienia, udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W Marysinie został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 38-letni Antoni Sikorski, brukarz, zamieszkały przy ulicy Niemojewskiego 23. Sikorskiemu, który odniósł rany głowy, udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu II komisarjatu policji.

W podwórzu przy ulicy 11 Listopada 137 wypadła z okna I piętra i odniosła ogólne obrażenia ciała Irena Kacper, zamieszkała w tymże domu. Poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Na ulicy Żeromskiego został pobity przez rówieśników 13-letni Izrael Orner, zam. przy ul. 11 Listopada 14.

Orner odniósł ranę głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat o wspólnej deklaracji w sprawie polsko-niemieckiego paktu rolnego.

(—) Na Łotwie został dokonany zamach stanu. Parlament został rozwiązany, a lokale partyjne zostały obsadzone przez wojsko. Zawieszono 30 pism i dokonano masowych aresztowań wśród b. posłów socjalistycznych.

(—) Komunizująca Liga Obrony Praw człowieka i obywatela w Lyjonie wykluczyła Herriota ze swego grona za udział w rządzie Doumergue'a.

(—) Członkowie belgijskiego „Legjonu Narodowego" wtargnęli do parlamentu i urządzili manifestację. Zawezwano policję i wojsko, które wyparły manifestantów.

(—) Pociąg pośpieszny, kursujący między Berlinem a Bremen, wykoleił się wpobliżu miasteczka Verden w Hannowerze. Parowóz z przedniemi wagonami spadł z toru. Dotychczas wydobyto 1 zabitego, 8 ciężko rannych.

(—) W kopalni Lambrechies w Paturages koło Mons (Belgja) nastąpiła w głębokości 870 metrów eksplozja gazów i pożar.

41 górników poniosło śmierć.

(—) W Dzienniku Ustaw została ogłoszona nowela do prawa przemysłowego, która zmienia m. in. normy dotyczące zrzeszeń przemysłowych.

(—) Minister Spraw Wewnętrznych odrzucił po raz drugi wybór p. Mikołajczyka na prezydenta m. Gniezna, polecając zarządzić wybory po raz trzeci.

(—) Rada organizacyjna Polaków z zagranicy ustaliła termin odbycia drugiego zjazdu Polaków z zagranicy na czas od 5 do 12 sierpnia. Otwarcie nastąpi w sejmie, a założenie wszechświatowego związku Polaków nastąpi na Wawelu w Krakowie.

(—) Do wczorajszego wieczora złożono w Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi 34 listy kandydatów.

(—) Wojewoda Hauke-Nowak wygłosił wczoraj przez radjo odczyt o robotach publicznych na terenie województwa łódzkiego w roku ubiegłym, oraz zamierzenia na rok 1934, które objęte są kwotą około 11 miljonów złotych.

Ryk bydła w płomieniach.
Powiat sieradzki bije smutne rekordy.

Łódź, 17 maja. W dniu wczorajszym, o godzinie 4-ej popołudniu, wybuchł pożar w zabudowaniach majątku Kościerzyn, gminy Charłupia-Mała, powiatu sieradzkiego. Ogień zniszczył 2 stodoły wraz ze 150 kwintalami pszenicy, 200 kwintalami owsa w słomie, 250 metrami siana i 500 kwintalami ziemniaków oraz obory, w których spaliło się 28 sztuk bydła.

W czasie akcji ratunkowej dwaj służący folwarczni

odnieśli oparzenia.

Obu przewieziono na kurację do szpitala.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości do 100.000 złotych.

Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

ŻYCIE ZGIERZA.

Umierający wydał wspólników.
6 miesięcy więzienia za kradzież drzewa.

W lasach maj. Lućmierz dokonywano systematycznej kradzieży drzewa. Gajowy zauważył trzech osobników usiłujących wyciągnąć z lasu ścięte drzewa. Osobnicy ci zamierzali zbiec. Gajowy jednak podążył za nimi i przytrzymał Kuberę Józefa zam. w Zgierzu. Kubera usiłował się wyrwać w rezultacie czego gajowy strzelił do niego raniąc go ciężko. Zawiadomiono kom. P. P. w Zgierzu i Kuberę odstawiono do lekarza miejskiego, który umieścił rannego w szpitalu św. Jana w Łodzi, gdzie zmarł. W szpitalu przesłuchano postrzelonego i dowiedziano się nazwisk wspólników jego w osobach Jana Helińskiego i Fr. Amsolika zamieszkałych w Zgierzu. Zawezwani na przesłuchanie, przyznali się do kradzieży 17 sztuk różnego drzewa ogólnej wartości zł. 441,45. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego obaj oskarżeni Jan Heliński i Fr. Amsolik zostali skazani na 6 miesięcy więzienia, zapłacenie poszkodowanym sumy w podwójnej wartości, a wrazie nieściągalności tej sumy na dodatkowe dwa miesiące aresztu. Skazani wnieśli apelację.

Powolny wzrost temperatury.

Łódź, 17 maja. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 16 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy plus 8 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 739,6 milimetra.

Wiatry wschodnie z szybkością 7 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie z niewielkiem zachmurzeniem.

Stan barometru: — notowany jest spadek.

Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

„Lepszy pełny brzuch od ładnej postawy".
Prowincja złośliwców
Z podróży po Francji.

Besançon, w maju.

Franche — Comte, dawniejsza prowincja francuska obejmująca dziś departamenty Haute - Laone, Doubs i Jura, na pograniczu Szwajcarji, posiada tradycję historycznej wolności. „Franc" (wolny) w znaczeniu archaicznem, oznacza wolność ludzi nieposiadających innych panów prócz nieba i ziemi, a stanowiących silną i bohaterską rasę górali, jak świadczy cała historja Franche — Conte.

W okolicach Besancon, dawniejszej stolicy prowincji, spotykamy wieśniaków o jednakowym niemal typie: nosie trochę za długim i czerwonym wyrazistych ustach i przebiegłych, bystrych oczach. Nie odznaczają się gadatliwością, wolą słuchać niż mówić, lecz posiadają w wysokim stopniu dar obserwacji, a ironiczni z natury wkrótce uchwycą w każdym najmniej dostrzegalny rys śmieszności. Stare przysłowie lokalne głosi, że w Franche Comte w ciągu jednego miesiąca usłyszeć można więcej złośliwych dowcipów, niż gdzieindziej w okresie całego roku.

To specjalne nastawienie umysłowości mieszkańców Franche Comte w kierunku krytycznym wpłynęło na to, że prowincja ta wydała wielu wybitnych prawników i zręcznych dyplomatów. Zaznaczyć tutaj trzeba że obok ironji tutejszych mieszkańców cechuje umiarkowanie: potrafią być złośliwi i dowcipni, ale znają granice, na których zatrzymać się trzeba.

Co do kobiet, góralki Jury, wyżyn ponurych i milczących którym brakuje alpejskiej wesołości życia szwajcarskiego, odznaczają się przedewszystkiem łagodnem i uprzejmem usposobieniem, tężyzną ducha i dobrem zdrowiem fizycznem. Na to ostatnie wpływa dodatnio czyste powietrze górskie. Co do kultury umysłu, zawdzięczają ją życiu zamkniętemu w ciągu długiej, surowej zimy w drewnianych domach, pokrytych śniegiem.

Mieszkańcy tej prowincji, w trzech odgraniczonych dzielnicach, zajmują się pracą w winnicach, rzemiosłem i wyrobem sera, znanego u nas pod nazwą „szwajcarskiego".

Kobiety Franche — Comte najwyraźniej ujawniają swoje wrodzone zalety cierpliwości, pracowitości i pomysłowości przy rzemiośle, którem trudnią się całe rodziny podczas zimy, a niekiedy w ciągu całego roku.

Podczas gdy śnieg na długie miesiące blokuje niski dom górali, rodzice i dzieci, gdy dojdą do odpowiedniego wieku, wszyscy razem zajmują się albo **szlifowaniem brylantów**, albo też wyrobem fajek i przedmiotów z drzewa i galalitu, lub też zegarmistrzostwem, złoceniem, wyrobem narzędzi optycznych, przedmiotów z kości słoniowej i t. p. intratnemi zawodami, wymagającemi jednakże usilnej pracy wszystkich członków rodziny.

Najważniejszą rolę w domu górali z Franche z Comte odgrywa kuchnia która zarazem służy za pracownię: masywny, długi stół zajmuje środek izby, a pod daszkiem komina widać szynki i słoninę, wędzące się zwolna nad dymem.

W jasnem świetle lampy elektrycznej (elektryfikacja kraju gór Jury, słynących z licznych górskich, rwących potoków, jest wzorowa) wszyscy w kole rodzinnem zasiadają do pracy dającej tyle niezależności.

Przy obiedzie wszyscy delektują się kluskami z mąki kukurydzowej, stanowiącemi przysmak lokalny i zwanemi tu taj „gaudes", które są dla górali Jury tem, czem jest jabłecznik w Normandji, a kasztany w Limousin.

Ludzie, których przeważnem pożywieniem są kluski i tłusty ser szwajcarski, zwany we Francji „gruyere" są solidni, zdrowi i zadowoleni ze swego losu. „Lepszy jest pełny brzuch od ładnej postawy" — twierdzi przysłowie miejscowe, któremu nikt w Franche — Comte przeczyć nie ma zamiaru. **Mal.**

Kompozytor na znaczku pocztowym



Z okazji 50-lecia węgierskiego zrzeszenia filatelistów został wypuszczony znaczek z podobizną wielkiego muzyka Liszta. Znaczek ten znajduje się pośrodku karty wstępu na wystawę filatelistyczną.

Niezwykła karjera przystojnego Greka.
Mieszkaniec statku nie płaci podatków.

Grek Zografos w czasach obecnych jest jednym ze znanych właścicieli domów gry na Riwierze i posiada

ogromny majątek.

Przed 10 laty Zografos zjawił się w Paryżu, jako młody i bardzo przystojny mężczyzna, lecz bez żadnego zajęcia, wobec czego cierpiał nędzę. Historja oślepiającej wprost karjery, którą zrobił Grek, nie należy do zwykłych.

Pewnego razu udało mu się pożyczyć od rodaka swego kilkadziesiąt franków, z któremi poszedł na wyścigi. Nareszcie, tutaj uśmiechnęło się szczęście do niego — wygrał kilkaset franków i udał się do wytwornej restauracji, gdzie wynagrodził sobie

kilkumiesięczną głodówkę.

W lokalu tym zwróciła uwagę na pięknego młodzieńca elegancka przystojna pani, siedząca przy sąsiednim stoliku. Była to znana francuska śpiewaczka. Zawiązała się znajomość i po jakimś czasie urodziwy Grek zamieszkał w przepięknej willi swej nowej znajomej na Riwierze. W miejscowem kasynie znów wygrał

dużą sumę pieniędzy,

co dało mu możność rzucenia swego mało popłatnego zajęcia gigola. Rozstawszy się ze śpiewaczką, Grek sowicie ją wynagrodził.

Natknąwszy się w Cannes na dwóch kolegów, którzy organizowali klub do gry w baccarata, Zografos przystąpił do spółki z nimi, przyjęty w charakterze mascotki. Od tej pory codziennie wygrywał pieniądze. Po skończonym sezonie w Cannes, „szczęściarz" powrócił do Paryża, gdzie kontynuował grę w klubach przyczem fortuna nie opuszczała go nadal. Po upływie kilku lat Zografos stał się akcjonarjuszem

większych klubów w Paryżu

i majątek jego doszedł do miljarda franków.

Ciekawe, że z tej sumy spryciarz nie zapłacił ani centa podatku, oszukawszy rząd francuski tem, że wybrał stałe miejsce zamieszkania na yachcie. Na maszcie swej siedziby wywiesił flagę angielską, czyniąc ją nie dostępną dla podatkowej inspekcji. Z drugiej strony taki sposób wybawił Greka od uiszczenia podatków skarbowi angielskiemu nie przewidującemu możliwości zamieszkania stałego na yachcie.

J. K.

IRENA ZARZYCKA

Wschody i Zachody

Powieść

4

Poszedłem jeszcze potem do moich żołnierzyków, którzy pokazywali mi jakieś niesamowite sztuki z kartami, i wróciłem do kwatery.

Na progu siedział chłopiec w mundurze z palcami wtopionemi w czuprynkę.

— No cóż, kolego... mamy kłopot? — spytałem siadając obok.

— Nie chcą mnie przyjąć, jestem za wątły, powiedzieli! — wybuchnął.

— Widzisz chłopcze... jak ci na imię?

— Nazywam się Krystyn Nikel... oh, zdaje mi się, że księdza znam... Ksiądz jest z Piotrkowa, prawda?

— A tak... to i ty stamtąd? Ładny szmat drogi przewędrowałeś..

— Właśnie... i po tem wszystkiem.. po takiej strasznej drodze niedołęga do domu — rzekł z goryczą.

— Moje dziecko, nie twoją jest wina, żeś wątły, ale nie wiń także dowódców, którzy nie mają prawa bez korzyści dla sprawy szafować niczyją krwią. Jeśli zdecydowali że nie przydasz się w boju..

Mógłbym choć kartofle obierać. Młodsi ode mnie szli.

— Po tygodniu takiego obierania tutaj w tych warunkach musieliby cię oddać pod opiekę sanitarjusza... już teraz kaszlesz.

— Ah! Po takiej drodze...

— Oczywiście. Wyczerpała cię droga i teraz potrzebny jest wypoczynek.

— Ja chcę zginąć za Polskę.

— Czy nie lepiej żyć dla Polski, chłopcze?

— A inni?

— No, jest w życiu tak. Słoń nie będzie nosił do boju ułana, kogut nie może ciągnąć wózka... skowronek nie może znosić jaj dla gosposi do ciasta. Właściwy człowiek, na właściwem miejscu. Tutaj, smyku, zjadłby cię głód, chłód i niewygoda, u siebie na swojej placówce możesz wiele zrobić dla Polski i Boga.

— Zawsze marzyłem o tem, by dokonać czegoś wielkiego, czegoś wspaniałego, proszę ojca, nie dla sławy, wcale nie! Chciałbym pchnąć świat na nowe tory, zgnębić zło. Żeby wszyscy byli sobie równi i szczęśliwi. Jestem jeszcze młody — narazie marzyłem, że będę walczył za Ojczyznę, a gdybym nawet zginął, to ci co mnie znali pomyślą: ten także położył swoją cegiełkę do Gmachu Niepodległości. Marzyłem o tem, że będę jak ci dawni polscy rycerze.

— Jesteś synku rycerzykiem.., ucz się, zdobywaj wiedzę, to także oręż potężny, że zostaniesz tu z nami parę dni dla wypoczynku, a potem w drogę powrotną, co?

Spuścił głowę.

Został jeszcze trzy dni i całe godziny spędzał ze mną na rozmowie.

Była to nawskroś szlachetna, marzycielska natura.., trochę może sentymentalna, ale w tak młodym wieku miało to urok. Przekonałem się także, że miękki był jak glina i niepomiernie wrażliwy. Każdą ideą można go było opętać i gdyby broń Boże dostał się pod szkodliwe wpływy — przepadło.

Któregoś z tych wieczorów spytałem

— A nie znasz przypadkiem Krysiu Poli Korellówny?

Zaczerwienił się, potem zbladł jak płótno.

— Znam.

— Zawieziesz jej ode mnie medalliczek dobrze?

— Dobrze.

— Dawno ją znasz?

— Prawie rok.

— Jak wygląda? To moja ulubienica.

Rozjaśniła mu się twarz.

O ją wogóle wszyscy bardzo lubią, tylko nazywają trzepakiem. To jej ostatnie przezwisko: Pola — trzepak..

— No tak.. Spokojem i rozwagą nie zgrzeszyła nigdy.

— Ale jest bardzo dobra rzekł nerwowo.

— Naturalnie, ale widzę, że coś za gorąco o niej mówisz, nie wywierciła ci czasem dziury w sercu?.

Milczał długo wreszcie podniósł głowę i patrząc w gwiazdy, rzekł cicho,

— Bardzo ją kocham. Czasem myślę, że jest jedną z tych czarownych księżycowych boginek, w które wierzy. Kiedy się śmieje, to tak, jakby elfy dzwoniły w srebrne dzwoneczki, wtedy wszyscy muszą się uśmiechać, kiedy płacze, a płacze dość często, na duszę człowiekowi pada mgła. Chciałbym być jej paziem. Chciałbym, żeby chodziła w złotej koronie na tych swoich ciemnych włosach, a ja żebym zginął za nią i dla niej. Chciałbym patrzeć na nią zdaleka i słuchać jej głosu i widzieć srebrne perełki jej łez i modlić się do niej.

Osłupiałem.. Poeta-smarkacz, no! A to się dobrali w korcu maku. Ta mu plecie o księżycowych boginkach, a on chce się do niej modlić, zamiast ukraść buziaka.

Chrząknąłem surowo.

— Cóż ty smyku myślisz sobie? Człowiek może się modlić tylko do Boga i do Świętych Pańskich. W przeciwnym razie jest bałwochwalcą..

Ksiądz może mnie źle rozumie. Nie umiem pewno wyrazić dobrze tego, co czuję, a ja nieraz sobie myślę: Panie Boże, niech Ci to moje kochanie idzie na chwałę.

Coś mnie zadrapało w gardle. Pogładziłem gęstą wtył odrzuconą czuprynę chłopaka.

— A no... niechże więc Bóg błogosławi twemu kochaniu, bo ślicznie jest i wiosną pachnie. Powinieneś mieć na nią duży wpływ, ale zdaje się, że ona ma na ciebie większy... Zresztą wszystko jedno. Zapamiętaj sobie synu, jedno, że przez wszystkie dni żywota dręczą człowieka dziwne tęsknice.. Niektórzy starają się je zabić i oddają głos sprawom ciała. tych jest bardzo wiele, ale ci nie znajdują szczęścia. inni szukają czegoś, coby zagłuszyło ten zew serca i złym służą idejom, ale i ci pod koniec dostrzegają, że źle wybrali.. jeno ci, którzy zrozumieli, że życie jest drogą do Boga wiodącą mają rację i służą Prawdzie.

— A czy miłość jest grzechem?

— Jakże być grzechem może, skoro Panu służy? Z miłości wszak powstaje życie... miłość może być natchnieniem i podnietą do wszelkiego dobra..

— Oh, proszę księdza. Nieraz tak trudno odróżnić dobro od zła. Zło niekiedy przywdziewa lśniące szaty, a dobro szare chodzi.

— Ale zło nigdy nie da ci tego spokoju i tej ciszy, jaką ci daje dobro.

— Pola mówi, że niema zła na świecie. Że wszystko co jest, jest dobre, ludzie są tylko źli.

— Pola jest jeszcze narwany gluptas. Możesz jej to ode mnie powiedzieć.

— Powiedz jej także, że więcej chodzi po świecie smutnych i skrzywdzonych niż złych. A teraz kładź się spać, bo jutro czeka cię droga.

Pocałował mnie w rękę. Objąłem jego głowę i przytuliłem do piersi. Ten chłopak stał mi się drogi, jak rodzony syn. Już odszedł ode mnie parę kroków gdy nagle zawrócił i rzekł zdyszanym głosem.

Jabym chciał księdza prosić, żeby czasem pomodlił się za mnie. Tak mi chwilami ciężko i źle na świecie. I to... proszę wziąć na pamiątkę.

Rozpiął mundur i wyjął sporą paczuszkę.

— To mój pamiętnik — szepnął.

A oto właśnie ten dziennik, bo to raczej dziennik niż pamiętnik.

Rok 1915 styczeń..

Jestem od rana smutny i zdenerwowany, nie wiem czego mi brak. Może lekcyj w szkole.... ale nawet gdy już będą, to i tak tylko pracę przyniosą. Poza tem zawsze będę się czuł zupełnie sam. Koledzy rozmawiają o grach, o ślizgawce, mnie jakoś ciężko z nimi. Najlepiej lubię czytać. Cóż kiedy niezawsze jest czas. Podczas pauzy nie wolno, w domu trzeba odrabiać lekcje. Chyba znów pójdę na spacer w stronę Sulejowa. Takbym chciał czasem iść, iść gdzieś bez końca szeroką polną drogą.

Poco właściwie człowiek żyje?

Marzę o ucieczce do Legjonów, ale dobrze mnie pilnują. Oh! Wtedy każdy dzień byłby mi rozkoszą i szczęściem. Każdy dzień miałby cel. Godziny życia, które uciekają miałyby dla mnie inny urok, byłyby czynem... czynem. A tak! Do szkoły, ze szkoły.., Śniadanie, obiad.... kolacja i znów to samo. Chciałem zorganizować kółko kulturalne. Myślałem, że będziemy się zbierać, czytać razem, potem dyskutować... Były dwa zebrania i pękła mydlana bańka. Chłopcy wolą iść na ślizgawkę, zresztą ta literatura, którą proponowałem, ich nie zajmuje. Czytaliśmy Wyspiańskiego.. I tak rozwiało się moje marzenie..

Gdy wracałem rano z przechadzki, widziałem Staśka z tą Janką, którą nazywają „piękna Jana". Całowali się w ogrodzie. Tak mi było, jakbym dostał w twarz. Inaczej sobie miłość wyobrażam.. To musi być coś takiego jak cicha muzyka skrzypiec. O, ale gdybym kiedyś pokochał, chciałbym gwiazdami zasłać drogę mojej dziewczynie.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W ostatnich czasach zatrzymano w kilku wypadkach osoby uprawiające proceder gry hazardowej w ruletkę. Między m. klub taki wykryto w Al. Ujazdowskich. Winni ukarani zostali w drodze administracyjnej po 3 miesiące aresztu. Na mocy orzeczenia władz karane są zarówno osoby grające jakoteż właściciele mieszkania, w którem urządzane są zbiorowe gry hazardowe. Wobec rozwijającego się hazardu wydane będzie zarządzenie ograniczające sprzedaż ruletek. Jak bowiem wiadomo, ruletki sprzedawane są zupełnie oficjalnie w sklepach zabawkowych. Jedna ze spraw ruletkowych oprze się o Sąd Najwyższy. Skarżący orzeczenie niższych instancyj wyjaśnia, że istnieje konstytucyjna nietykalność mieszkania prywatnego. Każdemu wolno jest w mieszkaniu swojem urządzać przyjęcia i zabawy. W danym wypadku grano w ruletkę towarzyską, przyczem były to wszystko osoby znajome. Ciekawe jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Sąd Najwyższy.

* * *

Ostatnie posiedzenie komitetu rozbudowy m. stoł. Warszawy pod przewodnictwem komisarza rządowego wojewody Kościałkowskiego, poświęcone było w całości rozpatrzeniu wniosków kredytowych, gdyż kredyty na drobne budownictwo mieszkaniowe muszą być rozdzielone do 20 b. m. Ogółem przyznano 140 pożyczek na ogólną sumę 232,000 złotych. Pozostała jeszcze kwota z ogólnego kredytu 3.600,000 złotych rozdzielona będzie na następnem posiedzeniu komitetu poczem komitet przystąpi do przyznania pożyczek na domy czynszowe duże (2.300,000 zł.), na remonty (730.000 zł.) i na przebudowę dużych mieszkań na małe (200.000 złotych).

* * *

Amerykańska fundacja Rockefellera przyznała w roku bieżącym subwencję w wysokości 200,000 złotych na rozszerzenie akcji sanitarnej w Polsce. Suma ta będzie rozdzielona przez Ministerstwo Opieki Społecznej na zakładanie nowych ośrodków zdrowia.



Krateczki.

Trzy wiedźmy - w ataku na rywalkę.

No nareszcie, po kilku tygodniach niepokoju nastał błogostan: panowie Doktorczyk i Mądrala (Doktorczyk false Felczerski) dali sobie buzi, wypili litr czystej pod tłustego ulika i w miłej, wzruszającej zgodzie nadesłali mi wspólny list, pisany wierszem, który — na zakończenie już tej całej historji, przytaczam w charakterze klamry:

Zacny Panie Krzecki, wybacz naszą butę,
Że Ci coś kreślimy na smętniejszą nutę.
Ty, co znany jesteś z dowcipu wielkiego,
Ciętem piórem śmieszysz, weselisz każdego,
Miast otrzymać pismo wesołe-ponętne,
Czytać będziesz zwroty poważne i smętne
Tak, bo z Twych krateczek Ciebie odczuwamy,
Chociaż osobiście wcale się nie znamy,
Ale zmysł nam szepce, a to jest pewnikiem,
Że nieraz prawdziwym jesteś męczennikiem.
Przecież, jak z nas każdy, miewasz swe kłopoty,
Nieraz może brak Ci werwy do roboty.
A tu stwarzać musisz wciąż coś wesołego
Z duchem i natchnieniem Twoim niezgodnego.
Ubóstwiasz swą żonę, piszesz co innego,
My to odczuwamy z treści pisma Twego.
Moglibyśmy dużo skreślić na ten temat—
Zdrodziłby się nie list, lecz wielki poemat.
Więc piszemy krótko — na tem zakończymy:
Wytrwałości w pracy z serca Ci życzymy
Dziwi Cię zapewne — kto się wyrwał z falą
Życzeń dla Cię dzisiaj. — Doktorczyk z Mądralą.

Brawo, moi panowie. Wierszyk piękny i wruszający. Wzruszający prawdziwą życzliwością, jaką dla siebie w nim wyczuwam. Nie martwy się więc, że narazie nie znamy się osobiście. Napewno wypijemy jeszcze wspólnie nie jedną butelczynę, jak tylko zrobi się chłodniej i gdy wrócę z urlopu. Narazie więc dziękuję Panom, żeście mi kilkakrotnie dali do krateczek wdzięczny temat i, narazie — do zobaczenia.

JĘDZE.

Po tak miłym wstępie z prawdziwą przykrością zająć się muszę sprawą trzech kobiet. Nie tyle właściwie kobiet, ile starszych jędzowatych bab, które ścierpieć nie mogą widoku młodej twarzyczki. Promotorem ich postępowania jest zazdrość i obawa u utratę ich męskiej własności. Ma nareszcie męża, drży więc, aby nie dał się skusić wdziękom innej kobiety i z tego powodu robi brzydkie historje.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Marja Olszowiec jest młoda i ładna, co wywołało objawy wyraźnego oburzenia ze strony trzech kobiet: Bronisławy Gutkowskiej, Józefy Wróblewskiej, Ludwiki Krakus, które podejrzewały, że Marysia uwodzi ich męskie własności. W wyniku tych podejrzeń trzy rozwydrzone kobiety wpadły do mieszkania Olszowiec, potłukły ją i w ordynarny sposób obrzuciły ją obelgami. Marysia zaskarżyła napastniczki a Sąd Grodzki wydał wyrok, mocą którego Bronisława Gutkowska, Józefa Wróblewska i Ludwika Krakus skazane zostały każda na 50 złotych grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Przytnie to zapewne przydługie języczki „miłych“ kobiecinek.

Jerzy Krzecki.

Wymuszony podpis wierzyciela.

Ukarani teroryści.

Brzeziny, 17 maja. Izby clearingowe byłyby przy rozrachunkach wiejskich instytucją uciążliwą z uwagi na niechęć wieśniaków do pisania, a podpisywania w wszczególności. Daleko prościej reguluje się tam sprawy.

Jako ilustrację podajemy poniższy obrazek:

Ignacy Karwacki mieszkaniec kolonji i gminy Długie był winien swemu szwagrowi Antoniemu Kowalskiemu

pewną kwotę.

Ignaś wystawił weksle, weksle poszły do notarjusza, sądu i komornika. Ignaś miał wynaczoną licytację. Ale nie tracił rezonu. Wezwał szwagra do swych braci do mieszkania gdzie miała zapaść ugoda.

I ugoda zapadła. Kiedy Kowalski znalazł się w izbie Karwackich ci zamknęli drzwi rzucili się nań, powalili na podłogę i pod groźbą zabójstwa wymusili na nim

zrzeczenia się swych pretensji.

Sąd Okręgowy w Łodzi na kadencji w Brzezinach w składzie sędziów: Zdorowienki, Mersona i Skobierskiego przy udziale podprokuratora Skąpskiego uznał tego rodzaju operację handlową za niedozwoloną i skazał Ignacego Karwackiego, lat 26 na półtora roku więzienia, a Wincentego Karwackiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary. h.



I. M. (Nr. 15)

15 „sobowtórów“ przedefilowało dotychczas przed Czytelnikami „Echa“.

Kto dostanie pierwszą nagrodę?..

Dziś nowa „Garbo-manka“...

Nie kapitulujemy! I w dalszym ciągu zamieszczamy fotografje kandydatek do pierwszej nagrody i tytułu „sobowtóra Grety Garbo“, wyróżnione przez jury konkursowe spośród nadesłanych zdjęć.

Dziś w osiemnastym dniu konkursu — p. I. M. (Nr. 15).

Ambicja Łodzi jest zadraśnięta. Musimy wśród naszych rodzimych „Garbomanek“ za wszelką cenę znaleźć łodzianke, możliwie jaknajbardziej zbliżoną urodą i typem do „boskiej“ Grety Garbo.

Prosimy o nadsyłanie w dalszym ciągu fotografji pod adresem dyrekcji „Casina“ w kopertach z napisem „Konkurs Grety Garbo“.

Niezależnie od tego czytelnicy „Echa“ mogą już głosować na kandydatkę, która ich zdaniem zasługuje na pierwszą nagrodę.

Kupon, uprawniający do głosowania:

Imię i nazwisko ______
Adres ______
Głosuję na Nr. ______

Wyciąć i wrzucić do skrzynki przy wejściu do „Casina“.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN,

16,20 „Kobieta w obronie przeciwgazowej“ — wygł. inż. E. Turska.
16,35 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jazzowa Teatru „Cyganerja“ pod dyr. Z. Górzyńskiego i D. Kalinówna (piosenki).
17,30 Odczyt (z cyklu „Historja“) p. t. „Parlamentaryzm polski“ — wygł. prof. H. Mościcki.
17,50 Odczyt p. t. „Potrzeby komunikacyjne w Polsce“. — wygł. dr. Z. Madeyski, nacz. dyr. Funduszu Pracy.
18,10 Słuchowisko p. t. „Czwarty do bridża“ podług A. Grzymały-Siedleckiego, w radjofoniz. I. Dehnelówny.
18,50 Program na dzień następny.
18,55 Rozmaitości.
19,15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“ — wygł. inż. Z. Kobyliński.
19,25 Odczyt aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane“.
20,02 Uroczysta audycja z okazji święta Narodowego Norwegii: a) Przemówienia i hymny, b) Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udz. Wł. Burkatha (fortp.).
21,00 Transm. z Gdyni trąbki oraz capstrzyku marynarki wojennej.
21,02 „Skrzynka pocztowa techn.“ omówi p. W. Frenkiel.
21,17 Jak powstaje piosenka wokalna w oprac. M. Hemara z udz. Marji Modzelewskiej.
22,00 Koncert fortepianowy F-dur Gershwin'a w wyk. kom. z tow. ork. Objaśnienia dr. E. Elsnerówny (płyty).
22,30 Muzyka tan. z rest. hotelu „Bristol“. Ork. Bodeńskiego.
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

19,15 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.

PIĄTEK.

RASZYN,

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Życie kultur. i aryst. stolicy.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert ze Lwowa.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. transm. ze Lwowa.
12,55 Dziennik południowy.
15,00 Transm. z Krakowa.
15,05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,10 Wiadomości gospodarcze.
15,20 Muzyka salonowa (płyty).
15,40 Recital M. Szaleskiego (altówka). Przy fortep. p. J. Konopasek-Szaleska.
16,00 Recital śpiewaczy M. Mokrzyckiej. Przy fortep. prof. L. Urstein.
16,20 „Przegląd wydawnictw“.
16,35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. B. Yowanowicza ((płyty).
16,50 XXVII koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“ w wyk. M. Jonasówny (fort.).
17,30 Odczyt (z cyklu „Literatura polska“) p. t. „Kasprowicz“, wygł. prof. K. Górski.
17,50 Odczyt p. t. „Szkoła zawodowa jako przygotowanie do życia“, wygł. p. J. Kączkowska.
18,10 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“
18,50 Program na dzień następny.
18,55 Rozmaitości.
19,10 „Dokąd jechać w święto?“.
19,15 Wiadom. rolnicze: „Tępienie chwastów“ — wygł. p. F. Starzyński.
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane“.
20,02 Pogadanka muz. wygł. dr. A. Simonówna.
20,15 Koncert symf. z Filh. Warsz. w wyk. ork. filharm. pod dyr. O. Klemperera.
W przerwie: „Stanisław Ignacy Witkiewicz“ (pisarz i malarz), wygłosi p. C. Jellenta (felj. liter.).
22,40 Muzyka tan. z kaw. „Italia“.
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z kaw. „Italia“.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50 Kom. łódzkie.
15,10 Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
18,55 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. J. Piotrowski.

PAWEŁ LACOUR.

Tennisistka

Zapalony ongiś tennisista uczęszczałem przed laty dziesięciu co czwartek regularnie do znajdującego się obok rzeki przedsiębiorstwa sportowego o skromnym tytule: „Raj tennisistów“.

Było nas tam dwudziestu dobrych graczy, kilka młodych panien w tej liczbie.

Kochałem się w jednej z nich... Nieprzeciętnie ładnej szatynce, wysokiej, szczupłej i cudownie zbudowanej Maryni S.

W bladej twarzy panienki nie okraszonej żadnem barwidłem błyszczało za okularami w rogowej oprawie dwoje błękitnych oczu najpiękniejszych, jakie zdarzyło mi się widzieć w mem życiu.

Krótkowzroczność Maryni nie przyćmiewając blasku spojrzenia, nadawała mu osobliwy jakiś, nieokreślony i tajemniczy wyraz wprawiający mnie, starego wróbla, w zakłopotanie.

Prosiłem Marynię nieraz by zdjęła szkła, dodając:

— „Niech pani zrobi to dla mnie!“

Odpowiadała ze śmiechem:

— Ależ pan straci pięćdziesiąt procent na tem! Jest mi do twarzy w okularach! Po co zresztą? O co panu chodzi właściwie?

Milczałem, nie chcąc przyznać się Maryni, że kocham ją.

Przy każdym meczu tennisowym panienka pożyczywszy wieczne pióro ode mnie znikała na dobre pół godziny dla napisania listu w gabinecie zarządzającego zakładem, na werandzie lub w szatni.

Nie trudno mi było domyśleć się, że prowadziła jakąś potajemną korespondencję w sekrecie przed rodzicami i cierpiałem z tego powodu.

Pewnego czwartku Marynia nie poprosiła mnie o pożyczenie wiecznego pióra, którem zachwycała się zawsze.

— Przerwała pani korespondencję panno Maryniu? — spytałem od niechcenia.

— Tak. Finita la comedia! Dość tego szaleństwa! — odparła krótko.

— Miała pani małą intryżkę, która nie skończyła się po jej myśli widocznie — nadmieniłem.

Wzruszyła ramionami w odpowiedzi.

Mam nadzieję, że pani niezbyt cierpi nad tem — indagowałem dalej.

— A jednak... Nauczy mnie to, bądź co bądź, nauczyło raczej, nie dowierzać mężczyznom. Wszyscy oni są kłamcami, egoistami, chciwymi i tak dalej... i tak dalej...

— Ręczę pani, że są wyjątki między nimi.

— Niema reguły bez wyjątków. Pan naprzykład...

— Ja... Być może!... — szepnąłem.

— Istotnie. Panu wierzę — zawołała wybuchając śmiechem — dowiodę panu tego opowiadając moją przygodę:

Spędziłam ubiegłe lato z dwiema memi przyjaciółkami Symoną i Henryką w Breville-sur-Mer. Jest to mała wioska nad kanałem La Manche, gdzie żyje się skromnie, swobodnie, po domowemu jednem słowem.

Poznałyśmy tam przystojnego, przemiłego młodego człowieka, świetnego tennisistę i tancerza. Woził każdą z nas przytem swem małem autem na spacer kolejno.

— Z wiedzą i zgodą rodziców, przypuszczam wtrąciłem.

— Nie. W sekrecie przed nimi. Nie widziałyśmy w tem nic złego przecież.

— Zapewne... Ale... z przygodnie poznanym mężczyzną!... Ach! Te nowe obyczaje!...

— Nie podobają się panu? To trudno! Cała bieda w tem tylko, że wszystkie trzy zakochałyśmy się w tym młodzieńcu, który nadskakiwał każdej z nas zosobna.

— Auto odegrało tu niemałą rolę — wtrąciłem znów.

— Być może. Albert manewrował tak, że każda z nas pewną była, iż zajęty jest nią wyłącznie. Wierzy się przecież tak chętnie temu, czego się pragnie!

Sezon w Breville-sur-Mer dobiegł jednak końca, a chytry ptaszek nie oświadczył się ani mnie, ani przyjaciółkom, prosząc każdą zosobna o korespondencję z nim, co w tajemnicy jedna przed drugą obiecałyśmy mu solennie.

Ja ze swej strony pisywałam regularnie co czwartek do niego. Tu, pańskiem wiecznem piórem. Albert zaś pisał poste-restante do mnie.

Po paru miesiącach korespondencji tej Symona oznajmiła mi, że zaręczyła się z Albertem.

— Ależ pani była najładniejsza chyba! — wykrzyknąłem.

Nie wiem, okazało się jednak, że zarówno uroda jak i walory duchowe nie zaważyły w danym wypadku na szali.

Nie mogąc ukryć mego zdumienia przyznałam się Symonie do potajemnej korespondencji z jej narzeczonym. Henryka również.

Zrobił się skandal.

Rodzice Symony wtajemniczeni w sprawę zasięgnęli języka o Albercie. Wszystkie referencje wypadły arcyniekorzystnie dla niego. Osobnik ten zdecydował się oświadczyć Symonie po uprzedniem dokładnem poinformowaniu się o sytuacji materjalnej rodziców panny, względnie o wysokości posagu jej przewyższającej znacznie zarówno moją jak i Henryki posagową sumę.

Nie dość na tem. Dowiedziano się również, iż ptaszek ten nie był wolny i nie zamierzał zerwać z kobietą z którą się związał, dla ożenku z Symoną. W rezultacie biedna moja przyjaciółka zmuszoną była zwrócić mu zaręczynowy pierścionek. Ładny numer z tego pana Alberta, nieprawdaż? Co pan myśli o tem wszystkiem?

— Że młode panny nie powinny na własną rękę decydować o swym losie, lecz dawnym obyczajem w porozumieniu z rodzicami robić wybór męża, jeśli chcą uniknąć tego rodzaju przykrości.

— Znam jednak takie, które wybrały towarzysza życia same, trafiły dobrze i są dziś szczęśliwe.

— Nie przeczę. Zdarza się. Niema reguły bez wyjątków, jak słusznie pani powiedziała:

Próby takie bardzo są ryzykowne jednakże. Bezpieczniej jest zawsze zasięgnąć zdania rodziców, znających lepiej życie.

— Nie. My, dzisiejsze panny wolimy decydować samodzielnie.

— Bardzo źle, gdyż ryzyko zbyt duże. Czy panna Symona boleje bardzo nad doznanym zawodem?

— Tak. Dosyć, niestety! Gdyby pan widział ile ten pan Albert ma wdzięku, ile życia, ile młodości w sobie!

— Istotnie — odparłem wzdychając na myśl o moich czterdziestu latach z okładem — młodość to atut wielki, bezwątpienia, lecz egoizm idzie z nią zazwyczaj w parze w dzisiejszych czasach zwłaszcza.

— Jestem tego samego zdania — podchwyciła Marynia tonem pełnym przekonania — niema to jak podtatusiały mężczyzna. To też ja, jeśli wogóle wyjdę zamąż zdecydowana jestem poślubić czterdziestoletniego conajmniej.

— Małżeństwo z rozsądku zatem.

— Właśnie. Te tylko mają widoki trwałości podobno.

— Moje wieczne pióro nie potrzebne już pani zatem?

— Nie. Dziękuję panu. Wyrzekłam się miłości — rzuciła mi Marynia tonem stanowczym w twarz z wyzywającym — jak mi się wydało — błyskiem w pięknych swych krótkowzrocznych oczach.

Zrezygnowałem z postawienia mej kandydatury.

Tłum. J. S.

SPORT.

Prezydent Mościcki na korcie tennisowym.

Mecz Francja — Polska.

Jutro, w piątek na reprezentacyjnym korcie Legji, rozpocznie się punktualnie o godzinie 16-ej mecz tennisowy Polska—Francja, który trwać będzie trzy kolejne dni.

Jutro rozegrane będą dwie gry pojedyńcze, a mianowicie: Tłoczyński — Legeayr i Hebda — Lesueur.

Punktualnie o godzinie 16-ej na stadjon przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który

przyglądać się będzie grze.

Wobec tego publiczność proszona jest o przybycie na kort przed godziną 16.

Jutro piłkarze polscy jadą do Skandynawji.

Jutro, 18 b. m., polska reprezentacja piłkarska, złożona z 17 zawodników i kierownictwa, wyjeżdża z Katowic do Kopenhagi, gdzie w dniu 21 bm. stoczy mecz z reprezentacją Danji.

W dwa dni później, 23 b. m., Polacy rozegrają spotkanie z reprezentacją Szwecji w Sztokholmie.

POLSKIE HAZENISTKI spotkają się z Jugosłowiankami.

Polski Związek Gier Sportowych zrezygnował z udziału w eliminacyjnych spotkaniach o mistrzostwo Europy w koszykówce pań, wskutek niepomyślnych dla nas warunków finansowych, zaproponowanych przez Francję, z którą zawodniczki nasze miały grać w pierwszej rundzie.

Natomiast o tytuł mistrza Europy ubiegać się będą nasze hazenistki, które w meczu eliminacyjnym **spotkają się z Jugosławją.** Drużyna, która w spotkaniu tem zwycięży, walczyć będzie w finale przeciwko Czechosłowacji. Ten ostatni mecz odbędzie się w Londynie w czasie światowych igrzysk kobiecych.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się na stadjonie ŁKS-u drużynowy mecz lekkoatletyczny ŁKS—WKS., na program którego złożą się biegi 100 m., 1500 m. sztafeta 4x400 m. rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, skoki wzwyż i wdal. Mecz rozpocznie się o godzinie 16 ej.

(—) Dnia 31 bm. odbędzie się na kortach, przy ulicy Wodnej od godziny 9-ej rano pierwszy w bieżącym roku drużynowy mecz tennisowy o mistrzostwo grupy warszawsko-łódzkiej między ŁKS.em, a Union--Touringiem.

(—) Przyjazd berlińskiej drużyny piłkarskiej „Minerwa" do Łodzi, wobec pomyślnego sfinalizowania warunków z ŁKS-em, nastąpi w sobotę 19 bm. Berlińczycy rozegrają w ciągu Zielonych Świąt dwa mecze na stadjonie ŁKS.u o godzinie 17-ej z ŁKS-em i ŁTSG. „Minerwa" należy obecnie do najlepszych drużyn berlińskich i m. in. pobiła „Victorię" 4:3, 3:2, Tennis—Borusię 4:2, 2:2 i z Herthą zremisowała 5:5. Będzie to po dłuższej przerwie pierwsza wizyta drużyny zagranicznej w Łodzi.

(—) W dniu 31 maja odbędzie się w Warszawie mecz piłkarski między reprezentacją Ligi a reprezentacją Saksonji złożonej z graczy Lipska. Reprezentacja Ligi będzie właściwie identyczną z reprezentacją Polski i zostanie ustalona po powrocie drużyny reprezentacyjnej z Danji i Szwecji przez kapitana związkowego Ligi, inż Przeworskiego.

ŚMIERTELNY WYPADEK na torze motocyklowym.

Znany kolarz szwajcarski, Emil Richli, startując w torowych mistrzostwach Szwajcarji, uległ na torze wypadkowi.

Wskutek silnego uderzenia o beton toru — Richli doznał złamania podstawy czaszki i zmarł.

PIŁKARZE Z RYGI ZAPROSZENI DO POLSKI.

Na zaproszenie Ligi P. Z. P. N. wyjechać ma w dniu 18 b. m. do Warszawy piłkarska drużyna Rygi dla rozegrania w dniu 21 b. m. meczu Ryga—Wadszawa, a następnie — Ryga — Łódź.

Wyjazd uzależniony jest od warunków ostatecznych gospodarzy.

Pobór rocznika 1913-go.

Jutro, w piątek, dnia 18 maja rb., przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 2 komisarjatu P. P. na litery S. Sz,

Przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 6 komisarjatu P. P. na litery od K do Ż. wł.

Przed komisją poborową Nr. 3 — poborowi rocznika 1912 i 1911, którzy spowodu choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się w wyznaczonych poprzednio terminach, a zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu P. P. z

Przed komisją poborową na pow. łódzki — poborowi rocznika 1913 od liter H. do Ż. wł., zamieszkali na terenie Radogoszcza.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

W niedzielę dnia 20 maja r. b. o godzinie 12 min. 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113, prof. Borawski wygłosi odczyt na temat: „Leczenie w świetle nowego ustawodawstwa polskego". Wstęp bezpłatny.

Sto niespodzianek na lotnisku w Lublinku.

Szczegółowy program „Dnia Legjonów.

Wobec znacznego rozszerzenia programu i niemożności przeprowadzenia go w ciągu jednego dnia, a nawet i tygodnia „Dzień Legjonów" w roku bieżącym odbędzie się

w części wiosennej i letniej.

W poniedziałek dnia 21 maja w części wiosennej na lotnisku w Lublinku odbędą się uroczystości i imprezy sportowe według następującego szczegółowego programu: godzina 11—12 zlot gwiaździsty samolotów, zjazd samochodów i plakietowy zjazd motocykli. Godzina 12.30 chrzest samolotów Legun I i Legun II, ufundowanych ze składek mieszkańców województwa łódzkiego. Godzina 14-a: Start do pościgu za szybowcem. Godzina 14,20: Start do biegu kolarskiego naprzełaj. Godzina 14.45: Start do biegu lekkoatletycznego naprzełaj. Godz. 15.15—16.30. Zakończene biegów lekkoatletycznego i kolarskiego. Godzina 16—17: Powrót z pościgu za szybowcem.

Zlot gwiaździsty samolotów odbędzie się w Łodzi

po raz pierwszy.

Rozpocznie się on dnia 20 bm. o godzinie 7-ej ze startem z dowolnego lotniska, przyczem przylot do Łodzi nastąpi między godziną 11-ą 12 dnia 21 maja. W chwili otwarcia lotniska do lądowania, zostanie na starcie zapalona świeca dymna, która się dymić będzie aż do zamknięcia lotniska. Start zawodników do Zjazdu Samochodowego może nastąpić w dowolnym czasie i miejscu, nie wcześniej jednak, niż w sobotę, dnia 19 bm. o godzinie 15-ej. Minimum trasy wynosi 100 klm. Start do motocyklowego zjazdu plakietowego nastąpi dla zawodników miejscowych w dniu 19 bm. od godziny 15—20, w dniu 20 bm. od 8—20 i w dniu 21 bm. od 6—8-ej sprzed lokalu Łódzkiego Klubu Motocyklowego. Dla zawodników zamiejscowych start może się odbyć sprzed lokali klubów macierzystych. Udział w zjazdach mogą wziąć również zawodnicy niezrzeszeni.

DEKLARACJE W KASIE KINA.

Zapisy członków do L. O. P. P.

Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. w Łodzi, celem ułatwienia społeczeństwu zapisywania się do L. O. P. P., zaopatrzył wszystkie kina i kioski sprzedaży papierosów w deklaracje członkowskie.

Przy dokonywaniu zapisów nie potrzeba wnosić jakiejkolwiek opłaty, gdyż wszelkie opłaty na rzecz L. O. P. P. inkasują w miejscach zamieszkania członków specjalnie do tego

upoważnieni funkcjonarjusze L. O. P. P.

Składka miesięczna jest niewielka i wynosi tylko zł. 0.50 gr. miesięcznie. Legitymacje członkowskie uprawniają do bezpłatnego korzystania z licznie urządzanych przez L. O. P. P. kursów obrony przeciwlotniczo-gazowej, jak również dają prawo do 25 proc. ulgi w komunikacji lotniczej.

* * *

W związku z „XI-tym Tygodniem L. O. P. P." zostały rozesłane dorocznym zwyczajem wszystkim panom właścicielom nieruchomości w Łodzi listy ofiar na L. O. P. P.

Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. w Łodzi zwraca się do ogółu mieszkańców naszego miasta z apelem o chętne składanie najdrobniejszych chociażby, lecz masowych ofiar na wspomniane listy, celem powiększenia funduszów na obronę przeciwlotniczo-gazową.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W KONSTANTYNOWIE.

Dziesięciolecie istnienia Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

W dniu 20 maja b. r. odbedą się w Konstantynowie uroczystości z okazji 10-cio lecia istnienia Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orlę" na terenie Konstantynowa.

Zawiązany został w tym celu komitet honorowy uroczystości.

Komitet Wykonawczy Uroczystości ustalił następujący program uroczystości: godz. 9.30 — zbiórka zaproszonych delegacyj i gości w lokalu „Orlęcia", godz. 10.45 — wymarsz do kościoła miejscowego, godz. 11 — uroczyste nabożeństwo, godz. 12.15 — złożenie wieńca u stóp pomnika T. Kościuszki i okolicznościowe przemówienia, godz. 13 — Uroczysty obchód 10-cio lecia istnienia Koła, godz. 16 — zabawa taneczno-towarzyska w parku przy Placu Wolności.

Na uroczystości te zjadą do Konstantynowa przedstawiciele placówek „Orlęcia" z terenu całego Państwa z prezesem zarządu głównego Z. P. M. P. „Orlę" S. Dąbrowskim na czele.

ZAKOŃCZENIE KURSU DRUŻYN RATOWNICZYCH P. C. K.

W Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyła się podniosła uroczystość zakończenia kursu drużyn ratowniczych P.C.K.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele starostwa, wojskowości, L. O. P. P., Okręgu Łódzkiego P. C. K., Pocztowego Przysposobienia Wojskowego oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj pocztowych.

Zagaił prezes Pocztowego Koła P. C. K. p. Naczelnik Mikulski, dziękując obecnym za przybycie oraz uczestnikom kursu za pracę dla dobra Państwa. Po przemówieniach pp. prezesa Oddziału Łódzkiego P. C. K. d-ra J. Kalisza d-ra Rydera nastąpiło rozdanie legitymacyj.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rodzina.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Baron Kimmel.
Alhambra — Majowe niedyskrecje.
Adria — Życie jest piękne.
Amor Trader - Horn.
Capitol — Królowa szybkości.
Casino — Sekretarka osobista wychodzi zamąż.
Corso — Tunel.
Czary — I. Namiętni kochankowie. II. Fantomas.
Grand-Kino — Pilnuj swego męża.
Metro — Życie jest piękne.
Muza — Przed maturą.
Kino Oświatowe — I. Buster nawarzył piwa. II. Uśmiech szczęścia.
Pałace — Sprytna dziewczyna.
Przedwiośnie — Wielka księżna Aleksandra.
Rakieta — Świat należy do Ciebie.
Roxy — Ostatni ataman Annienkow.
Słońce — I. Królowa podziemi. II. Buster nawarzył piwa.
Sztuka — Emma.
Zachęta — I. Czy zdradziła? II. Romeo express.

WYSTAWY.

I P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska z makaronem, puree kartoflane i szpinak z „sadzonemi" jajami, leniwe pierożki z serem.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 17 maja. Bez notowań.

Liwerpool, 17 maja. Loco 6,14; maj 5,88; czerwiec 5,88; lipiec 5,89.

Egipska, 17 maja. Loco 8,38; maj 8,12; lipiec 8,22; październik 8,22.

Brema, 17 maja. Loco 13,19; maj —; lipiec 13,12; październik 13,33.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA SZWAJCARSKA ZWYŻKUJE.

Z dewiz europejskich wyróżniła się Szwajcarja, która w stosunku do notowań oficjalnych z dnia poprzedniego zyskała 27 gr. na 100 fr szwajcarskich.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOYWCH.

W grupie pożyczek premiowych nastrój był cokolwiek mocniejszy. 3 proc. Pożyczka Budowlana zyskała 10 gr. na sztuce, Dolarówka 50 groszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,75 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,25. Państwowa Pożyczka Konwersyjna 65,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 58,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 76,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 65,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 73,25; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 45,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 49,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 55,75; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 52,00.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, obroty były małe.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84,50; Lilpop 11,75; Starachowice 10,65; Tow. Ub. Vita i Krakowskie 100 — 134,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 17 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo—Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 12,00—12,50; pszenica jednolita 17,50—18,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. luksusowa 31,00—35,00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 21—22,00; razowa 16,00—17,00.

Poznań, 17 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 12,75—13,00; pszenica 16,00—16,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 20,00—21,00; razowa 0-95 proc. z workiem 16,50—17,50; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 28,00—29,00.

WINSZUJEMY.

Jutro: Feliksowi.
Wschód słońca 3.40
Zachód — 19 22
Długość dnia 15.42
Przybyło dnia 7,28
Tydzień 20.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w dziewiątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. — 60668 74736 95830 108157 136490

5.000 zł. — 37051 52248 77138 84872 103364 157477

2.000 zł. — 9946 16008 18145 20845 25759 39497 40046 47439 56213 56365 58869 59967 60921 75030 88681 96239 98445 99181 111010 114266 125074 128869 140462 153585

1.000 zł. — 3792 5636 12624 14684 18789 19894 31724 36384 97794 46065 55612 57384 57503 67843 70171 72236 72383 84677 86190 93357 94726 98763 99102 112581 114091 115413 128408 127291 127688 133342 138447 141959 144524 144653 143303 148443 144861 149831 153449 156741 160006 169476.

Po 200 zł. padło na N-ry:

25 227 77 400 47 71 562 1149 87 203 329 937 2005 449 50 516 625 809 11 59 947 60 3013 93 185 45 203 337 75 527 41 63 82 614 730 45 83 4086 354 401 37 606 702 13 49 960 5009 441 640 62 68 834 902 44 6008 113 201 34 300 73 92 514 635 785 975 7083 114 379 434 506 10 16 44 71 831 964 8161 231 359 850 941 9062 176 396 544 70 84 883 953 10019 90 176 219 32 304 5 64 69 95 465 79 675 826 97 909 11012 151 77 348 98 455 72 575 698 731 918 30 82 88 12116 56 290 428 608 777 890 943 13185 343 729 68 655 759 858 14073 127 67 84 205 365 644 849 18102 71 212 22 62 428 558 648 952 16105 210 85 362 513 706 50 88 817 17009 146 594 790 92 936 59 18105 39 434 80 644 53 708 55 878 19031 82 246 350 534 780 92 20014 82 129 86 514 622 813 960 21048 123 72 274 392 621 900 22048 62 143 307 19 439 57 568 608 13 724 909 23183 227 43 72 88 450 502 603 38 840 70 24090 135 324 527 740 78 25039 242 58 76 96 344 413 590 724 812 48 53 996 26138 204 24 412 39 78 502 74 858 27093 233 61199 742 988 28378 559 713 43 873 947 29065 181 243 378 82 588 868 951 30069 159 97 235 487 549 739 41 47 88 31146 212 314 512 641 67 743 69 97 804 25 905 42 32057 140 235 47 87 307 94 437 39 93 694 883 944 33016 47 198 277 335 94 448 68 662 718 933 34249 312 513 81 686 840 35009 219 60 350 55 440 521 38 719 98 930 [illegible]

[illegible]

152044 240 348 49 90 626 90 797 910 153077 88 110 81 263 455 652 939 77 154034 92 124 64 264 497 517 702 155249 [illegible] 42 67 414 66 51 51 652 55 844 905 45 70 156161 221 352 489 508 40 615 69 706 98 963 157301 83 713 [illegible] 158176 286 538 646 57 893 921 93 159195 475 539 861 160119 283 485 666 773 78 868 944 161147 76 907 162141 313 463 647 751 77 867 984 163036 245 337 755 58 907 16 164010 115 89 222 386 491 26 510 [illegible] 601 86 88 877 903 9 165201 394 471 621 59 757 166040 111 912 441 711 819 73 978 167068 191 232 52 486 604 19 716 41 78 168056 111 342 70 529 93 620 70 834 169025 104 5 6 31 43 56 429 712 868

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. padło na N-ry:

56 465 873 93 1032 244 871 2008 542 80 743 927 3028 54 80 221 837 4007 79 404 17 955 5206 56 929 88 6040 375 473 49 806 7095 182 511 8308 44 45 65 85 464 591 9065 249 645 773 874 10041 452 11100 215 576 12371 822 13042 92 432 530 54 612 24 91 726 870 14330 410 52 71 573 766 921 23 15050 261 67 205 561 602 62 777 889 16028 48 341 17058 197 600 68 18011 59 70 687 864 19660 78 704 20143 89 280 874 21439 874 922 22303 564 612 742 816 916 23039 152 399 588 871 921 24111 30 276 531 635 37 56 95 25001 146 235 365 419 677 26418 968 27119 240 70 357 546 832 906 28114 265 350 729 29187 341 74 533 57 619 86 738 864 973 92 30461 643 31184 32020 501 960 33851 936 34927 35447 37562 861 973 75 77.

38008 248 348 778 851 39154 351 404 518 775 93 40167 438 833 912 41344 689 887 901 3 53 42313 614 910 11 78 43565 802 44217 329 604 104 77 45031 74 148 82 83 340 469 529 670 46346 638 777 47119 902 71 48051 630 49154 351 578 722 877 919 50050 118 265 324 612 68 51430 363 52334 587 660 745 53100 256 460 73 867 54590 612 802 55168 866 56183 245 648 741 48 57154 299 308 750 58154 206 25 473 858 59755 75 60134 550 981 61374 485 622 62000 106 404 684 728 83127 799 64259 950 65271 347 737 61 813 902 66109 79 306 961 67087 638 882 68590 698 716 [illegible] 69161 351 551 70235 315 22 406 71 791 71030 [illegible]

[illegible]

135395 136118 241 99 443 813 19 17347 85 805 138224 374 839 139331 587 663 906 140268 141278 475 523 773 142089 317 26 788 980 143157 576 958 144000 353 535 605 945 51 145553 157 913 146076 434 793 969 147457 513 23 55 943 148071 209 41 570 149173 467 803 150687 151779 960.

152148 49 488 587 720 153493 522 685 743 154104 71 80 155029 100 10 70 248 302 744 96 847 88 156144 200 828 157346 562 691 158823 42 159810 161003 64 118 235 315 469 567 162806 924 163046 314 21 79 708 164058 168 498 709 165061 159 498 773 804 53 166423 881 971 167420 620 735 947 97 168275 648 961 75 77 169622 819

CIĄGNIENIE TRZECIE.

15 tys. zł. — 55842.

10 tys. zł. — 26196 91602 121326 125611.

5 tys. zł. — 97703 100364.

2 tys. zł. — 930 1190 18465 34155 35605 50519 51496 70359 72256 78817 84626 86127 92929 93634 111396 111808 127555 142675.

1.000 tys. zł. — 12840 15747 44158 45335 57454 58266 58908 63261 76406 80486 83646 88859 98709 104564 102163 103745 104869 105218 106937 105596 118978 119339 120441 131055 132960 133592 134488 145394 145213 150316 151961.

Po 200 zł. padło na N-ry:

37 127 68 326 692 792 1067 243 326 622 951 67 2134 415 549 714 3002 213 58 64 650 56 4295 384 815 908 9 5170 85 251 556 886 6131 229 439 558 604 7072 323 41 68 527 670 80 907 89 8036 67 83 154 429 86 562 668 775 976 9362 676 905 10432 599 603 4 54 943 58 11007 30 114 254 542 772 12327 419 61 88 97 506 60 13089 532 63 825 14240 480 679 15278 365 401 686 837 50 16358 456 796 866 927 17293 518 979 18135 255 72 75 318 19577 641 875 994 20035 162 506 740 21046 103 256 601 63 22346 49 438 580 683 [illegible] 410 [illegible]

[illegible]

Pojedynek na krawędzi dachu.

Zwarjowane rekordy Amerykanów.

Manja rekordów w Ameryce przybrała w ostatnich czasach fantastyczne wprost rozmiary. Każdy zuchwały czyn, czy nawet ekscentryczny wybryk, przyjmowany jest z entuzjazmem. a im śmielszy i bardziej niezwykły, tem ma większe powodzenie.

Tylko w Ameryce, w przeciwieństwie do Europy, związany z tem jest zawsze dobry interes, bo Amerykanin lubi za sensacje płacić sowicie.

I tak niedawno, na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku powstało wielkie zbiegowisko. Na jednym z wielkich domów zbudowane było rusztowanie. a na niem wysoko w górze, balansował

na wąskiej kładce, jakiś człowiek.

Przechylał się w prawo i w lewo, a gdy się przypatrzyło mu uważniej, spostrzegało się, że oczy jego przywiązane są chusteczką. Człowiek ten przechodził po wąskiej kładce tam i spowrotem kołysał się, chwiał, ale był pozatem tak pewny siebie, jakgdyby siedział na ławce w parku. Obok niego stali tylko dwaj ludzie: kontroler i fotograf.

Wkońcu produkcja ta zmęczyła go i zszedł wśród wielkich trudności. Tłum na ulicy przyjął go

z entuzjazmem.

Natychmiast przyskoczyło do niego kilku dziennikarzy. Ale to, czego się dowiedzieli, nie było sensacyjne. Produkujący się akrobata nazywał się poprostu Smith i był z zawodu dacharzem. Twierdził, że podobne eksperymenty chronią przed postarzeniem się.

Wiele amerykańskich rekordów odbywa się na dachach hoteli. Bliźniacy urządzają na nich turnieje na szable eksperyment bardzo niebezpieczny. Każdy z walczących stoi jaknajbliżej krawędzi dachu i każdej chwili grozi upadek.

Walka ta, obliczona jest na silne nerwy. bo przeważnie wybierane są do niej hotele conajmniej o 30 piętrach.

Zwarjowany eksperyment urządził niedawno pewien gracz w golfa na dachu jednego z „drapaczy chmur". Nazywało się to „strzałem Wilhelma Tella".

Na jednej krawędzi dachu leżała młoda dziewczyna, w ten sposób, że nogi jej zwieszały z krawędzi w przepaść. Na czole jej leżała piłka do gry golfa. Na drugim końcu dachu leżał, również na krawędzi gracz w golfa z karabinkiem w ręce. Dowcip polegał na tem, że gracz w golfa zastrzelił w tej pozycji piłkę

z czoła leżącej dziewczyny.

Inne amerykańskie karkołomne produkcje odbywają się w samolotach. Pewna młoda pani z Kalifornji. pilotka, wpadła na niezwykły sposób, Wzięła ze sobą do samolotu żywego wilka i chciała poskramiać go w czasie lotu. Wilka przywiązano do jednego ze skrzydeł samolotu, tuż wpobliżu pilotki która znajdowała się w samolocie. Gdy samolot wystartował z lotniska, rozległo się

piekielne wycie wilka.

Wilk nie jest ptakiem, przyzwyczajonym do lotu. Cała jego dzikość zniknęła. bo zwierzę nie mogło się ze strachu ruszyć z miejsca. O poskramianiu nie mogło być mowy, ale to było pilotce obojętne. Była ona ze swojego eksperymentu zadowolona i po skończonym locie otrzymała zwyczajem amerykańskim mnóstwo propozycyj małżeńskich.

Inny samolot służył jako kort tennisowy. Skrzydła samolotu pomalowano w białe pasy, rozpięto siatkę i match odbył się na wysokości 1500 metrów. Piłka tennisowa która wypadła w czasie tego matchu z samolotu, spadła jakiemuś dziecku na kolana.

Artysta Henryk Gasten wspiął się na 40 piętro drapacza chmur i zawisł tam na jednej ręce w powietrzu. Zawiadomił o tem poprzednio dzienniki. Przez jedną chwilę był przedmiotem sensacji i to dało mu zadowolenie i nasyciło jego głód sławy.

Wykłady humorystyki w Anglji

z okazji 100-letniej rocznicy urodzin Marka Twaina.

„Stowarzyszenie im. Marka Twaina" w Londynie, postanowiło z okazji 100 letniej rocznicy urodzin sławnego amerykańskiego humorysty pisarza Marka Twaina, kreować przy niektórych Uniwersytetach,

katedrę humorystyki.

Wykłady będą wygłaszali profesorowie, przenosząc się z kraju do kraju i wygłaszając odczyty o Marku Twainie i z dziedziny zdrowego humoru. Akcja cała obmyślana jest w stylu międzynarodowym.

W pierwszym roku rozpoczną się wykłady w Uniwersytecie w Missouri, gdyż tam się urodził Twain, następnie w Oksfordzie, w Anglji, Sorbonie i in.

Być może, że w dzisiejszych czasach kryzysowych przydadzą się takie katedry humoru, pytanie tylko, czy „profesorowie" humoru czy humorystyki, z natury poważni i naukowo myślący, wydobędą ze siebie stosowny zapas humoru że

rozśmieszą słuchaczy.

Każda gospodyni musi znać zasady dietetyki.

Sposób podawania potraw

wpływa na wydzielanie soków trawiennych.

„Jemy, — aby żyć, a nie odwrotnie, i dlatego nie warto poświęcać uwagi sprawom odżywiania" — twierdzą ci wszyscy, do których nie dotarły nowoczesne poglądy przedstawicieli nauki na wartość i wagę zagadnień dietetycznych.

I wskutek takich poglądów jemy źle. „Źle" — to znaczy nieracjonalnie, wbrew zasadom wiedzy o odżywianiu a

ze szkodą dla zdrowia.

Nieracjonalne odżywianie jednostek powoduje wiele chorób, nieracjonalne odżywianie cały pokoleń powoduje niedomagania o charakterze chorób społecznych. Taką chorobą jest naprz. krzywica, spowodowana brakiem wapnia w pożywieniu, lub anemja, wywołana niedostatecznym zaopatrzeniem organizmu w szereg ważnych składników, wreszcie nieprawidłowa przemiana materji, wynikająca z zakłócenia równowagi t. j. zbytniego przeciążenia organizmu pewnemi składnikami, a pomijania innych — równie ważnych.

Istnienie chorób, wynikających z niewłaściwego odżywiania, wywołało konieczność bliższego przyjrzenia się tym sprawom. Badania na tem polu, prowadzone przez uczonych całego świata, szybko posunęły naprzód naszą wiedzę o odżywianiu. Dziś umiemy — nietylko leczyć szereg chorób, umiemy także — co jest nie równie ważniejsze — zapobiegać ich powstawaniu.

Możnaby sądzić, że nowoczesna gospodyni ma prawo znać się na odżywianiu mniej od swej poprzedniczki z lat dawnych: tyle jest przecież teraz środków ułatwiających pracę, tyle gotowych wyrobów, zastępujących z trudem dawniej przyrządzane potrawy. W domach miejskich — na myśl nikomu nie przyjdzie pieczenie chleba lub bułek. Od tego są piekarnie. Do rzadkości należy sporządzanie

„domowych" kiełbas,

peklowanie szynek, marynowanie mięsa, lub ryb. Fabryki konserw wyręczają nas w przygotowaniu zapasu jarzyn i owoców na zimę, fabryki różnych produktów żywnościowych dostarczają gotowych preparatów, z których bez trudu i znajomości sztuki kulinarnej sporządzamy smaczne dania.

Wszystko to prawda — a jednak przykład najbardziej uprzemysłowionego kraju Stanów Zjednoczonych Ameryki — wykazał, że brak wykształcenia gospodarskiego kobiet mści się na zdrowiu ludności. Okazało się naprzykład, że bardzo poważne choroby i niedomagania organizmów spowodowane są przez takie przyczyny, jak: spożywanie wyłącznie pieczywa białego, pozbawionego składników, które

zawiera mąka razowa:

używanie głównie mięsa, które pochodzi z mięśni zwierząt (polędwica, rozbef, schab z wyłączeniem narządów wewnętrznych (mózgu, nerek, wątroby, flaków) t. j. części zawierających składniki najbardziej wartościowe: spożywanie cukru w postaci produktu przemysłowego — z pominięciem naturalnych źródeł tego składnika (miód, owoce), zawierających cukier w innej formie, bardziej przystosowanej do potrzeb organizmu ludzkiego.

Nowoczesna kuchmistrzyni może sobie pozwolić na znacznie mniejszy od swej poprzedniczki wysiłek w pracy fizycznej, ma bowiem do dyspozycji wielkie udogodnienia techniczne, oraz olbrzymi postęp w dziedzinie handlu temi środkami. Jednak wzamian za to musi znacznie więcej umieć i wiedzieć musi dokładnie, zdawać sobie sprawę z procesów, jakie zachodzą w organiźmie ludzkim w związku z jakością, ilością i sposobem przyrządzania pokarmów.

Właśnie wykrycie tego związku jest przedmiotem dietetyki czyli nauki o odżywianiu.

Jeszcze doniedawna dietyka uchodziła za naukę ścisłą. Wydawało się, że dość jest wiedzieć, ile kaloryj czyli jednostek cieplnych trzeba dostarczyć organizmowi ludzkiemu; dość obliczyć, ile tych kaloryj może wyprodukować każdy ze składników pożywienia, aby ułożyć równanie matematyczne, a według niego —

całodzienny jadłospis.

Jednak dalsze postępy wiedzy poważnie zachwiały tę „ścisłość", podały w wątpliwość „dokładne" przepisy. Bo oto okazało się, że kalorje — to jeszcze nie wszystko. że do prawidłowego funkcjonowania potrzebne są organizmowi ludzkiemu najrozmaitsze składniki, które nie mając żadnej wartości kalorycznej, posiadają jednak ogromną wartość innego rodzaju i stanowią o zdrowiu, a nawet o życiu człowieka: do składników tych należą sole mineralne, kwasy organiczne i witaminy. Okazało się dalej, że budowa jednego i tego samego składnika pokarmowego jest różna w różnych produktach: że naprz. białko zwierzęce różni się bardzo od białka roślinnego. Jedyny wyjątek stanowi roślina strączkowa „soja", której białko jest w swej budowie bardzo zbliżone do białka zwierzęcego, że znaczne odchylenia wykazuje nawet budowa białka, zawartego w różnych organach zarówno zwierzęcych jak roślinnych. Że ogromne, dopiero w ostatnich czasach docenione znacznie, ma świeżość produktów, gdyż skład ich chemiczny

ulega szybkim zmianom.

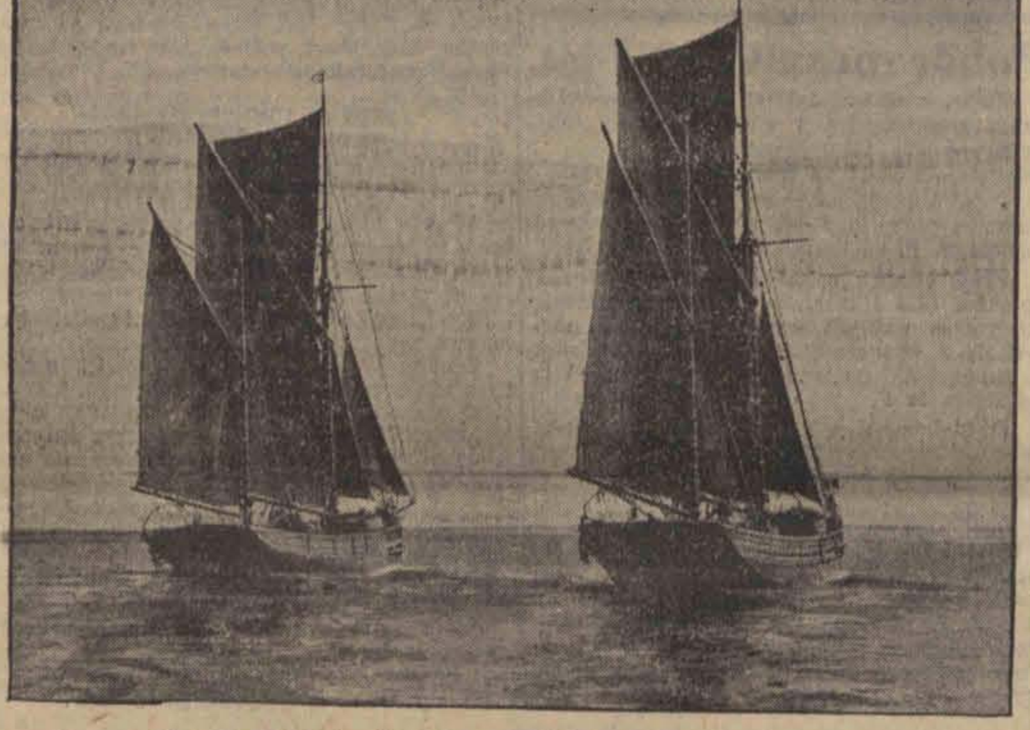
Dla przykładu przytoczyć można jajko, które jedynie w stanie świeżym do 5 dni od zniesienia, zawiera tak bardzo potrzebną organizmowi lecytynę (związek fosforu). Okazało się także, że wszystkie sole mineralne, zawarte w warzywach i owocach i że sole te rozpuszczają się w wodzie; że niektóre ważne składniki, jak witaminy, ulegają rozkładowi pod wpływem wysokiej temperatury; że strawność pokarmów ulega zmianom w zależności od sposobów ich przyrządzania; że sposób podania potraw, ba, nawet ich ułożenie na półmisku i mniej lub bardziej estetycznego przybrania — wpływa na... wydzielanie soków trawiennych.

Nowoczesna pani domu — bez względu na to, czy własnoręcznie przyrządza strawę dla swych domowników, czy też czynność tę powierza pomocnicy, musi

znać zasady dietetyki.

Musi wiedzieć, że różnorodność pokarmów, ich świeżość, właściwy dobór i umiejętne, nie pozbawiające składników przyrządzanie — to wskazania nowoczesnej wiedzy o odżywianiu. Znajomość tych wskazań, umiejętność ich stosowania — stanowić może o zdrowiu ludności całego kraju.

Romantyczna wyprawa.



Stare barki holenderskie wyjeżdżają na letni połów ryb.

PODSŁUCHANE.

PRUDERJA.

Siedemdziesięcioletnia Matylda jest starą panną.

— Nie masz pojęcia, mój drogi — zwierzała mi się któregoś dnia — jak bardzo chciałabym mieć radjo.

— Dlaczego więc cioteczka nie kupi je sobie aparatu? — zapytałem.

— O, nie. To zupełnie wykluczone. Widzisz, kochany, u mnie ściany są bardzo cienkie a moi sąsiedzi, słysząc głos speakera, mogliby przypuszczać, że przyjmuję jakiegoś mężczyznę.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Co to ma znaczyć? Oskarżony cofa swoje przyznanie się do winy?

Oskarżony: — Tak, panie sędzio. Mój obrońca przekonał mnie, że jestem niewinny.

ROMAN ROM.

Uroczy zakątek w Górach Atlasu.

12

Casba Asni, pawie i kozioł.

Z baru wyszliśmy około północy. Mimo późnej pory otoczyli nas handlarze z poufami, dywanami i serwetami. Na werandzie zaczynają się targi. Zwłaszcza panie są niezmordowane.

— Combien? — pyta jedna, oglądając piękną, skórzaną poduszkę.

— Sto franków — odpowiada bez namysłu łamaną francuzczyzną Arab.

Teraz obowiązkowo należy przytknąć palec do skroni i powiedzieć krótko „mabul", co oznacza

poprostu „warjat".

Arab nie zraża się obelgą i pyta ile może dostać.

— 20 franków — odpowiada rezolutnie pani.

Teraz skolei Arab rewanżuje się i przykładając palce do obu skroni mówi:

— Double-mabul (Podwójna warjatka)

Ostatecznie „djalog" kończy się tem. że handlarz dostaje 20 franków marokańskich, a pani zabiera poduszkę.

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz, już o godzinie 7-ej rano wyjechaliśmy

w góry Atlasu.

Była to jedna z najpiękniejszych wycieczek po Marokku. Z niebywałą brawurą autokary mknęły po niebezpiecznych serpentynach nie zmniejszając absolutnie szybkości na krawędziach przepaści.

Najniebezpieczniejsze zakręty nie mają żadnych oszalowań, tak, że nawet największym śmiałkom tańczyły dusze na ramieniu. Widoki jak z bajki. Na dnie przepaści wiją się srebrnemi wstęgami

rwące strumienie,

tu i ówdzie kaskady wody padają z szumem z zawrotnej wysokości. A flora? Poprostu raj dla botaników. Rzucają się przedewszystkiem w oczy różne odmiany kaktusów na które chętnie posadziłbym panie opóźniające nasz wyjazd z przystanków górskich. Pani senator Kisilewska z Kołomyi, zapalona kolekcjonerka okazów świata roślinnego uwija się jak fryga wśród tej zieleni, zachwycając się każdą gałązką, każdym listeczkiem.

Co kilka kilometrów mijamy posterunki żandarmerji francuskiej. Cennych objaśnień udziela nam ksiądz-prelegent Kneblewski.

Wreszcie

wjeżdżamy w niebezpieczny pas,

w strefę działań wojennych francuskich wojsk kolonjalnych. Dowiadujemy się iż na dwa dni przed naszym przejazdem na jednym z zakrętów padł nagle strzał, a kula zabiła na miejscu legjonistę. Sprawcy nie schwytano. W pewnej chwili mija nas patrol konny Legji Cudzoziemskiej. Witam ich po wojskowemu, Oficer uśmiechnął się, zasalutował i ubódł konia ostrogami. Rumak ruszył z kopyta, a za nim inne konie.

Autokary wspinają się coraz wyżej. Mijamy jakieś osiedle arabskie przylepione do stoku góry. Hen wysoko nad biedniutkiemi chatynkami wiszą jak miecz Damoklesa długie paluchy

dziwacznych zrębów.

Wydaje się. że za silniejszym podmuchem wiatru oderwą się od masywu i runą w dół wprost na głowy śmiałków, którzy odważyli się pobudować tu swe osiedla.

Wreszcie autokary zatrzymują się. Chwała Bogu... Jesteśmy u celu, w Casba -Asni na wysokości 2.500 metrów.

Casba-Asni to uroczysko z oryginalną kawiarnią arabską. Kilkanaście stolików i krzeseł poustawianych w cienie drzew i wszystko... Nie... Są jeszcze

prześliczne pawie

popisujące się tęczą swego upierzenia. Pawi jest zgórą dwadzieścia i jeden wspaniały moufflon (kozioł górski) z pochwami skórzanemi na cennych rogach.

Widocznie dobrze mu się spało w nocy, gdyż humor ma nadzwyczajny, Atakuje nas. skacze, fika koziołki, a gdy się zmęczy urządza sobie prysznic. Wali poprostu rogami w blaszany basenik z wodą umieszczony na pniu drzewa, zrzuca go z gwoździa tak celnie, że basenik spada mu prosto na grzbiet i całego oblewa go wodą. Tu w tej Casba -Asni wypiłem pół szklanki

oryginalnej herbaty arabskiej,

którą mi podała młoda, służąca Fatma. W Marokku Fatma to służąca, a Achmed — robotnik. Są to najpopularniejsze imiona arabskie, a ponieważ Europejczykom przypadły do gustu, więc wysługują się niemi w życiu codziennem.

Chociażby i służąca nosiła inne imię, dla Europejki jest Fatmą i basta. Otóż taka właśnie Fatma chciała zabić we mnie pragnienie. Cóż kiedy herbata arabska nie miała zupełnie smaku herbaty,

lecz zwykłej mięty.

Pijąc zdawało mi się, że jestem w knajpie i ciągną przez słomkę pepermynt. Dowiaduję się iż Arab przepada za taką właśnie herbatą, a idąc w pole do pracy. przytracza mały czajniczek do paska, zawija szczyptę esencji w papierek i gdy trzeba, gasi pragnienie.

Szczerze powiedziawszy marokańczycy nie przejmują się pracą i kiep ten chlebodawca, który robotnikowi arabskiemu

zapłaci zgóry

za wykonanie pewnej czynności. Arab popracuje dwa, trzy dni i ucieknie. Ceni przedewszystkiem wolność i gdy tylko może, w pełni z niej korzysta. Na mieszkanie gwiżdże.. Śpi pod gołem niebem, a gdy poczuje głód, zrywa z pierwszego lepszego drzewa soczysty owoc. Wydatków na siebie prawie że niema, więc poco pracować?..

Po nasyceniu oczu cudnymi widokami, opuszczamy Casba — Asni i wracamy do Marakech. Po drodze autokary zatrzymują się przed „tombeau de cherifs". Grobowce dynastji szeryfów saadyjskich, wybudowane w wieku XVI-ym pełne są ornamentów i napisów. Architektura arabska. mury pokryte drzewem i fajansem. Sufit spoczywa na 12-stu marmurowych kolumnach. a na dziedzińcu oczy podziwiają

piękne rzeźby gipsowe.

W mroku grobowców leża sułtani i sułtanki pod marmurowemi wąskiemi trumienkami, które są jakby wiekiem właściwego grobu, gdzie spoczywa snem wiecznym ciało. Cisza ponurych pustych sal przytłacza nas, to też jak na komendę odddychamy z ulgą na widok roześmianych, słonecznych ulic i gotowych do odjazdu autokarów.

P. Marjan Kawka wyjmuje zegarek i chwyta się z rozpaczą za głowę. Okazuje się, że już najwyższy czas jechać na obiad do hotelu tembardziej, że zaraz po obiedzie czeka nas

droga powrotna do Casablanki.

I jeszcze coś... P. Kawka w sekrecie wyznał mi tajemnicę. o której dotąd marzyłem we śnie i na jawie.

— A więc, panie redaktorze, dziś o godzinie 11-ej wieczorem na okręcie zbiórka tych, którzy chcą zażyć emocyj — dobrze?..,

— Doskonale — odpowiadam z entuzjazmem — natychmiast po kolacji. zbieram paczkę zuchów. Jakże się cieszę, że pójdziemy do...

— Pst., Panie idą.., Resztę omówimy na okręcie.

P. Kawka uśmiechnął się znacząco i wskoczył do pierwszego autokaru.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski